

Bóg decyduje o wszystkim - zgr 10.09.2016r. - część 1

Kiedys w Izraelu był młody chłopiec, pasał sobie owieczki, uczył się być z Bogiem, nawet mu w głowie nie było, że będzie królem w Izraelu, ale tak się stało. Zobaczcie, człowiek się rodzi, ale co z niego będzie, gdzie ten człowiek dotrze, co osiągnie, wie tylko Bóg. Czy spotka się z Bogiem po drodze i zostanie już z Nim? Ilu ludzi było już na tej ziemi, którzy zakończyli swój bieg? Dopiero dzień ich ostatni, ta kropka na końcu zdania, zamknęło rozdział ich historii i z tym oni staną kiedyś przed Bogiem. My jeszcze żyjemy, jeszcze możemy zmienić jakieś złe decyzje na dobre decyzje. Żyjemy na ziemi, którą stworzył Bóg, i my jesteśmy stworzeni przez Boga. Słowo Boże mówi o celu duszy, o zbawieniu, o wieczności z Bogiem. Każda nasza chwila jest tak ważna, gdzie ona będzie zwrócona, czy to będzie Bóg czy to będzie coś innego. Dawid miał braci, ale to jednakże Bóg nie kogoś z nich postanowił uczynić królem, tylko Dawida.

W Trenach, trzecim rozdziale, od 37 wiersza czytamy: *"Któż może powiedzieć, że staje się coś, czego Pan na nakazał? Czy z ust Najwyższego nie pochodzi zarówno złe, jak i dobre? Na co może uskarżać się człowiek, póki żyje? Niech się uskarża na swoje grzechy! Doświadczajmy i badajmy nasze drogi i nawróćmy się do Pana! Wzniesmy nasze serca i nasze dłonie do Boga w niebiesiech!"*.

Od Boga przychodzi jedno jak i drugie, ale On nie posyła sobie tak, tylko to my poprzez nasze postępowania doprowadzamy do tego, że albo jedno albo drugie wychodzi w kierunku ciebie i mnie. Od Boga zarówno pochodzi złe jak i dobre. Czytamy dzieje Izraela i widzimy. Przecież to On posyłał te inne narody, żeby skarcić Izraela i otworzył im możliwość, bo On przestał być murem obronnym dla Izraela i te inne narody mogły wkroczyć na te piękne tereny (o których Mojżesz mówił: Jak bardzo chcę je zobaczyć) deptać je, niszczyć świątynię, tylko dlatego, że ten naród ustawił się do Boga plecami, nie czcił Go i nie szanował. A więc, Bóg posłał im zło. On decyduje o każdej sprawie, bez Jego wiedzy włos z głowy spaść nie może. On wszystko wie i o wszystkim decyduje. Jak chcemy osiągnąć u Niego cokolwiek? On określił, co Mu się podoba, co Mu się nie podoba. Czy nasze życie dzisiaj wykorzystujemy, żeby się nauczyć to, co jest potrzebne, żeby przychodziło do nas Boże dobro, żeby On mógł zlewać na nas to, w czym ma upodobanie? Czy myślimy, że każda nasza decyzja ma znaczenie? Czy myślimy o Bogu, bo od Niego przyjdzie albo jedno albo drugie? Czy myślimy co On myśli na nasz temat? Pamiętaj, On wszystko wie, Bóg się nigdy nie pomyli.

W Księdze Izajasza, 45 rozdział. 45 rozdział i 7 wiersz: *„Ja tworzę światłość i stwarzam ciemność, Ja przygotowuję zarówno zbawienie, jak i nieszczęście, Ja, Pan, czynię to wszystko”*.

To nie jest, że wróg może napaść, a Bóg o tym nie wie. Kiedy wiemy, że od Niego zależy wszystko, to jak powinniśmy być ustawieni do Boga, od którego zależy wszystko? Jaka powinna być nasza postawa wobec Niego, żeby "ułatwić Mu zadanie" w posyłaniu nam dobra? Pierwsze, czy my Go miłujemy? Czy szanujemy Jego wszechmoc, Jego wszechpotężne możliwości? Czy własną postawą chcemy, żeby On widząc nas uczynił nam dobro, które potrzebujemy? Czy szukamy Jego rozwiązań w różnych sytuacjach naszego życia, żeby Bóg był z nami, a nie przeciwko nam?

Psalm 9, od 8 wiersza: *„Lecz Pan trwa na wieki, Ustawia na sąd tron Swoj. Sądzić będzie świat sprawiedliwie, bezstronnie osądzać ludy. Pan stanie się schronieniem uciśnionemu, schronieniem w czasie niedoli. Ufać będą Tobie ci, którzy znają imię Twoje, bo nie opuszczasz, Panie, tych, którzy Cię szukają”.*

Pan sądzi sprawiedliwie. Jak bardzo ważne jest to, pamiętać o tym, że to czego inni nie zobaczą, On to widzi. Jak dobrze jest pamiętać, że to od Niego zależy to wszystko. Jak dobrze jest wiedzieć, że to w końcu On decyduje o każdej sprawie. Nawet gdy wydaje się, że coś ludzie robią i mogą to sobie robić jednakże bez Jego zgody nic się nie może wydarzyć. Jak bardzo więc potrzebujemy Jego w naszym codziennym życiu, codziennych wyborach, codziennych decyzjach, jak potrzebujemy Boga łaski, żeby nas przeprowadził i nie pozwolił na to, żeby wróg związał nam nogi, ręce, usta, serce i żeby nas trzymał w niewoli.

Kiedy otworzymy Pierwszą Księgę Samuela.

Obyśmy mieli jeszcze większą, jeszcze potężniejszą świadomość jak ważne jest czy Bóg ocenił to, co myśmy zrobili, czy powiedzieli i powiedział: „Amen”, lub powiedział: „Zapamiętamy to, będziemy musieli zrobić z tym coś, żeby więcej tego nie było”. Myślisz sobie, że możesz zrobić sobie co zechcesz. Tak, możesz zrobić, ale odpowiesz za to. Możesz sobie powiedzieć co zechcesz, możesz, ale odpowiesz za to. Z każdego słowa będziemy rozliczeni, z każdego czynu, gdyż nasze uczynki są osądzone, nasze słowa są osądzone. Jak ważne jest pamiętać o tym, że nie jesteśmy w pustce zawieszeni, że jesteśmy obserwowani, bo Bóg podjął decyzję wprowadzić nas do wieczności. Tam nie może być żadnej pomyłki, tam nie może być przeoczenia czegokolwiek, ponieważ wieczność jest doskonała. A więc, my musimy być kształtowani w taki sposób, żeby mieć świadomość Boga nieustannie, nieustannie. Może dzisiaj ci się wydawać, że ratujesz swoje życie, żeby ci się łatwiej żyło, ale jeśli to jest grzech, to Bóg wyciągnie konsekwencje.

Czytamy tutaj w tym Pierwszym Samuela, 30 rozdziale, trudne doświadczenie przeżywa Dawid, jest już namaszczonej na króla, już jest między dwudziestym a trzydziestym rokiem życia. On jest młodym mężczyzną.

„A gdy Dawid wraz ze swoimi wojownikami przyszedł do Syklag, był to już trzeci dzień od czasu, gdy Amalekici wtargnęli do Negeb i do Syklag i puścili je z dymem. Wzięli do niewoli kobiety, które w nim były, małe i dorosłe, lecz nikogo nie zabili, tylko uprowadzili z sobą i odeszli z powrotem. A gdy Dawid i jego wojownicy weszli do miasta, było ono spalone, a ich żony, ich synowie i córki uprowadzeni”.

Rozumiecie? Oni wracają, spodziewają się spotkać ze swoimi żonami, dziećmi, a tu nie ma nikogo i wszystko spalone. Wygląda na wielką tragedię i tak też podeszli do tego ci żołnierze.

„I wybuchnął Dawid i wojsko, które z nim było, głośnym płaczem, tak że im wreszcie nie stało łez do płaczu. Zostały też uprowadzone obie żony Dawida: Achinoam z Jezreel i Abigail, wdowa po Nabalu z Karmelu. Dawid znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie, gdyż lud zamierzał go ukamienować. Wszyscy bowiem byli rozgoryczeni z powodu straty swoich synów i córek; lecz Dawid pokładał zaufanie w Panu, swoim Bogu”.

Brytyjka oddaje to jako ufność Dawida pokładana w Bogu, ale bardziej to znaczy, że Bóg dał siły Dawidowi, by Dawid zamiast widzieć tragedię, widział Boga, który może pomóc i w takim doświadczeniu.

To Bóg posilił Dawida, żeby Dawid mógł pokładać ufność w Bogu swoim. Dawid był załamany jak wszyscy, płakał jak wszyscy, widział tragedię jak wszyscy, lecz Bóg podniósł go, dał mu siłę. Widział w nim człowieka, który chce należeć do Boga i Bóg w doświadczeniu dał siłę Swemu człowiekowi, żeby mógł oprzeć się na Nim. To nie jest tak, że człowiek sam się opiera w doświadczeniu, doświadczenie powala człowieka, odbiera mu siłę, otuchę, wszystko, zabiera mu nawet śmiałość myślenia, że może być inaczej. Człowiek widzi tragedię, koniec, już nikt nic nie pomoże, wszystko zniszczone, porwani, może pozabijani, nie wiadomo co. Rozumiecie? Wyobraźnia ma to do siebie, że pełno nieprawdziwych obrazów potrafi wytworzyć, jakby były rzeczywistością.

Może na chwilę otworzymy Psalm 20 i wrócimy do tego miejsca. Dlatego tak bardzo potrzebny jest Bóg i to jak chodzisz przed Bożym obliczem jest tak ważne.

„Niech cię wysłucha Pan w dniu utrapienia, Niech cię wzmocni imię Boga Jakubowego! Niech ci ześle pomoc ze świątyni I niech cię wesprze z Syjonu! Niech wspomni wszystkie dary twoje i niech przyjmie całopalenia twoje. Sela. Niech ci da to, czego pragnie serce twoje, I niech wypełni każdy twój zamysł! Będziemy się weselić ze zwycięstwa twego I w imię Boga naszego wzniesiemy sztandary! Niech Pan spełni wszystkie prośby twoje! Teraz wiem, że Pan wybawił pomazańca swego. Wysłucha go z nieba Swego świętego przez potężną pomoc prawicy Swojej. Jedni chlubią się wozami, drudzy końmi, Lecz my chlubimy się imieniem Pana, Boga naszego. Zadrżały im kolana i upadli, Lecz my stoimy i trwamy. Panie, Królu nasz, pomóż! Wysłuchaj nas w dniu wołania naszego”.

I Psalm 94 dołożymy do tego miejsca, od 17 do 19 wiersza:

„Gdyby Pan nie był mi pomocą, Dawno leżałbym w krainie milczenia. Gdy pomyślałem: Chwieje się noga moja - Łaska Twoja, Panie, wsparła mnie. Pocięchy Twoje rozweselają duszę moją W licznych utrapieniach serca mego”. Gdyby Pan nie był mi pomocą... Już by był ukamienowany, już by go nie było, gdyby Pan go nie wsparł, nie dał mu siły i potęgi i nie ostudził zapału tych ludzi, którzy chcieli go zabić, Dawid by zginął. Pan decyduje, Pan kieruje. Jak ważne jest jak stoisz przed Nim, jak Go szanujesz. Ja nie mówię, że każdy z nas musi być doskonały, żeby Bóg chciał wejrzeć na nas, ale On patrzy na naszą szczerłość wobec Niego, na nasze uleganie Jemu, na nasze szukanie Jego, żeby nas przeprowadził przez to, co tu na ziemi spotkamy, żebyśmy mogli przejść w taki sposób jak Jemu się to podoba. Jak ważna jest nasza każda chwila przed Nim, jak ważne jest sumowanie naszego życia, tego, w jaki sposób reagujemy gdy ktoś nam zadaje cierpienia. Bóg patrzy. Słowo Boże mówi: Co człowiek sieje, to zbierać będzie. A więc, co zasiejemy to zbierzemy. Bóg jest Bogiem sprawiedliwym. Jak ważne jest zawsze o tym wiedzieć. Nawet wtedy, kiedy możesz wykorzystać swoje siły to nie wykorzystasz ich, dlatego, że wiesz, że kiedyś będziesz potrzebował sił od Boga i wtedy okaże się to bardzo ważne co zrobiłeś w tym przypadku, czy w drugim przypadku czy w następnym. Bóg je wszystkie sumuje i patrzy jaki wynik będzie dla twojego życia, dla mojego życia.

A więc, Dawid zostaje posilony. W 54 psalmie, 6 wierszu czytamy:

„Oto Bóg wspomaga mnie, Pan podpira mnie”.

To było podparcie, to było: Dawidzie, jestem z tobą, nie bój się. To było dodanie otuchy. Tak jakby ktoś,

kto ma siłę stanął obok ciebie w danym momencie gdzie widzisz, że nie masz siły na krok nawet i powiedział ci: Nie bój się, jestem z tobą, idziemy. Jakie to silne było dla Dawida, on od razu wiedział co ma zrobić.

I Samuela 30, 7 „Rzekł tedy Dawid do kapłana Ebiatara, syna Achimeleka: Przynieś mi efod. I Ebiatar przyniósł efod Dawidowi. Dawid zapytał się Pana tymi słowy: Jeżeli puszczę się w pogoń za tą zgrają, to czy ich dogonię? I rzekł mu: Puść się w pogoń, a na pewno dogonisz i uratujesz! I ruszył Dawid z sześciuset wojownikami, którzy byli z nim, i dotarli do potoku Besor, gdzie zatrzymali się ci, którzy pozostawali w tyle. Lecz Dawid z czterystu...”

A więc, dwustu pozostaje, siły słabną. Im bliżej wroga, tym siły mniejsze, chociaż nie są wcale mniejsze, bo siłą prawdziwą jest Bóg. A więc, nie ma znaczenia ilu jest wojowników, ważne, że jest tam Bóg.

„Wtedy natknęli się na polu na pewnego Egipcjanina, którego zabrali i przyprowadzili do Dawida. Dali mu chleba do jedzenia i wody do picia. Dali mu także kawał kołacza...”

On ich w końcu doprowadza do tej zgrai, tej tłuszczy, zadowolonej z siebie, że wszystko co chcieli, już mają, nie spodziewającej się w ogóle jakiegokolwiek ataku na nich. Zresztą, dla nich to była garstka ludzi, czterystu ludzi to była dla nich garstka wobec ich liczebności. Jednakże Dawid z tymi czterystu żołnierzami wpada między nich i sieje popłoch, rozbija ich. I co ciekawe w wierszu 19 czytamy: „*A nic im nie przepadło, od najmniejszego, aż do największego - ani z synów, ani z córek, ani z łupu, ani z czegokolwiek, co im zabrali, wszystko to Dawid odzyskał*”.

Bóg nie pozwolił tym agresorom dotknąć własności. Oni mogli to pociągnąć za sobą, ale nie mogli tego dotknąć. Wszystko zostało odzyskane. "Zebrali potem wszystkie owce i bydło, które spędzono przed nim, i wołano: To jest zdobycz Dawida". I Dawid hojnie dzieli się tą zdobyczą. Później tych dwustu co zostało, nie miało sił, również dostają z tego i Dawid ustala jeszcze, że to jest prawem nałożone. Ci którzy nie mieli sił i zostali, też mają udział w łupach, w zwycięstwie, nie zostali dlatego, że nie chcieli, ale że, już nie mieli sił, aby pójść dalej. Bóg wspomaga, Bóg nie pozwolił, żeby ten, który Mu służy, żeby pozostał sam w doświadczeniu.